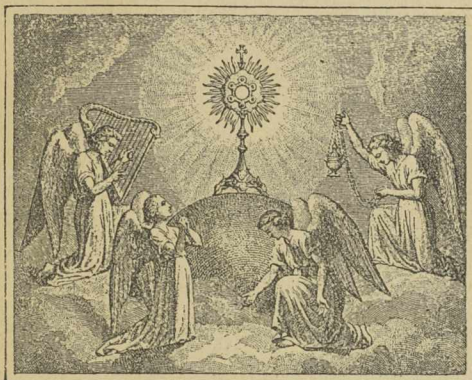


Rok III

Styczeń 1897.

Nr. 1.



„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE“

EUCHARYSTYCZNE.

CZASOPISMO RELIGIJNE

o czci Przenajświętszego Sakramentu.

wychodzi raz na miesiąc.

15. każdego miesiąca.

Treść: Eucharystya w świetle Ewangelii. — Św. Alfonsa Ligurego. — Serya rozmyślań przez św. Alfonsa Ligourego. — O Imieniu Jezus. — O Jezusie płaczącym. — Naśladujmy Maryę! — Kompania królewska. — Jak się zawiązuje bractwo Najśw. Sakr. —

Prenumerata wynosi całorocznie w Austryi 70 ct.
 dla Księstwa Poznańskiego (w Niemczech) 1.40
 Numer pojedynczy 10 ct. = 20 fen.

Ogłoszenia od wiersza petitem (lub jego miejsce) 10 ct.

Redakcyja, Administracyja i Ekspedycyja :

ks. L. DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthalu p. Uhnów.



Eucharystya w świetle Ewangelii.

„*Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił*“.
Sw. Jan, roz. 5 w. 51.

Nieraz doznaliśmy tego w życiu, że gdy smutek przygnębi serce, wówczas przenosimy się myślą w lata ubiegłe i dawnem wspomnieniem szczęścia słodzimy obecne cierpienia, krzepimy się na dalszą walkę, na dalszą drogę życia... To, co się dzieje z sercem każdego z nas, to samo widzimy w narodach, w społeczeństwach. Nie potrzebujemy na to daleko szukać przykładu. Byliśmy narodem wielkim, narodem, któremu Bóg dał do spełnienia wielką misję, w którego serce wszczepił najwznioślejsze idee i plany. Aż dnia jednego, może za grzechy i niedbalstwo nasze, a może tylko z najmędrzej woli Bożej — wszystko się skończyło! Cóż wtedy pytam, krzepiło nas, co do dziś jeszcze dodaje nam otuchy? Pewnie, na pierwszym miejscu Bóg — a dalej *wspomnienia*, wspomnienia minionej wielkości i potęgi, enót i szlachetności ojców naszych, wspomnienia dawnego szczęścia!... Ale nie tu miejsce o tem pisać, fakt ten przytoczyłem dlatego tylko, bo on nastrecza mi myśl jedną, na którą chciałbym zwrócić uwagę czytelnika.

Jesteśmy dziećmi narodu, ale co więcej jesteśmy dziećmi Kościoła, kościół to także naród, to wybrany lud boży, i to samo, co się odbywa w nas jako w jednostkach, na co patrzymy w narodzie, to samo *powtarza się* w Kościele.

Kościół dla ludzi jest ustanowionym, on zna najbardziej serce ludzkie; byt i istnienie Jego jest również walką, nieraz bardzo ciężką, ale zawsze kończącą się zwycięstwem, tryumfem! I w tych cierpieniach gdzie szuka Kościół pociechy?

Oto otwiera *ewangelie*, a słowa w niej zawarte, są dla niego pomocą i wsparciem; od XIXtu więc wieków, ilekroć burza zachwyci nad nim, zawsze ciągle czyta je i rozważa... Ale w ewangelii jest karta jedna, Kościołowi najmiłsza, czyta ją co dnia, co godziny, ile razy przystępuje do Pańskich ołtarzy; ona mieści w sobie wspomnienia najdroższe; bo wspomnienia miłości, to dzieje *Tajemnicy Przenajśw. Eucharystyi!* Tu właśnie czerpie wielką wiarę, a tak uzbrojony przystępuje śmiało do Ołtarza, bo wie, że tam jest Bóg, a gdy Bóg z Nim to któż przeciwko niemu! Tę kartę i my przeczytać chcemy, gdyż dla czcicieli Najśw. Sakramentu, ma ona wielkie znaczenie, oby tylko te słowa zachęciły nas do coraz gorętszej miłości Eucharystycznego Pana Jezusa..., Pisano już o Eucharystyi wiele, i w naszym czasopiśmie wycho-

dzą o tym przedmiocie artykuły głębokie, teologiczne, my jednakże nie sięgamy tak daleko, nam dość rzucić kilka prostych uwag o Tej Najwznioślejszej Tajemnicy, opartej na nauce Ewangelii.

Koncilium Trydenckie, całą naukę o Eucharystyji w czterech zamknęło zdaniach. 1o O obecności Chrystusa w Eucharystyji. 2o O transsubstancjacyi czyli przeistoczeniu. 3o O skutkach tego Sakramentu. 4o O ofierze eucharystycznej. Tę naukę Kościoła można jeszcze króćiej wyrazić i do dwu sprowadzić punktów, a mianowicie: a) Eucharystyja jest Sakramentem i b) ofiarą. Tę więc naukę Kościoła mamy zamiar objaśnić w świetle ewangelii, okazując jak ona stwierdza to, co naucza Kościół.

I.

Obietnica.

(Ewangelia św. Jana roz. 6, 26—70].

Kiedy myśl wielka owładnie człowiekiem, wtedy on cały w nią się przemienia, wciąż o niej marzy i mówi, staje się ona w nim, jakby drugą naturą i bez niej zmarniałoby duchowe jego życie. Ewangelia św., ta księga życia, miłości i prawdy, pisząc o najgenialniejszym człowieku na ziemi — o człowieku Bogu, na każdej karcie stwierdza to psychologiczne zjawisko i okazuje nam, jak wielkie plany Boże zajęły serce Chrystusa i jak On miał ciągle przed oczyma, to boskie posłannictwo, które przyszedł spełnić na ziemi. Wiemy, jakie to było posłannictwo, jakie środki do jego spełnienia. Ale w posłannictwie tem, była myśl jedna, którą Bóg człowiek szczególnie piastował w duszy, którą w tych kilku wyraził słowach, że „rozkoszą Mu jest przebywać wśród ludzi, a — wreszcie spełnił, gdy pod odrobiną chleba ukrył się Cały i stał się więźniem przybytków naszych“.

Zanim jednakże ją spełnił, wprzód często mówił o niej, i przygotowywał na jej przyjęcie uczniów i zwolenników.

Trzy takie wielkie Eucharystyczne obietnice znajdujemy w Piśmie św., wszystkie miały miejsce przed św. Paschy, „nam Pascha nostrum immolatus est Christus“, „albowiem Pascha ofiarowany jest Chrystus“, jak mówi Apostoł (I. Kor. r. 5 w. 7). Raz w Kanie galilejskiej, przemieniając wodę w wino, co było symbolem owego cudownego przemienienia wina w Krew Przenajświętszą. Drugi raz na górze, kiedyto nazwał się „słowem żywota“, które kiedyś miało się osłonić postacią chleba, by się stać naszym pokarmem. Trzeci wreszcie raz dał Jezus zapowiedź najważniejszą i najjaśniejszą po nakarmieniu rzeszy kilkoma chlebami, w niej zawarł wszystko, czem jest i nad nią właśnie zastanowić się chcemy.

Przepowiednię tę poprzedziły wielkie cuda, naprzód nakarmił P, Jezus 5.000 ludzi, pięciorgiem chleba. a następnie chodził po falach morskich, jak po ubitej drodze. W ten sposób chciał przygotować rzeszę do większego jeszcze cudu, którego obietnicę miał teraz oznajmić. Opowiada św. Jan, że rzesza zdumiona nadzwyczajnymi dziełami szukała Chrystusa i przybyła za Nim do Kafarnaum. Ale było to szukanie złe, niezgodne z Duchem Chrystusowym, więc zgromił je Zbawiciel. „Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, szukacie mię, nie iżeście widzieli cuda, ale żeście chleb jedli i najedli się“. Kto szuka Chrystusa nie dla Niego Samego, ale dla korzyści i widoków własnych, ten wcześniej czy później spotka się z tym wyrzutem „Szukacie mię, boście jedli i najedli się“. W sercu rzeszy czytał On jako Bóg jej tajniki, wiedział, że tylko zmysłowa korzyść przyprowadziła ją do Niego, słyszał też o tych Messyanicznych złudzeniach, co sobie roiła o Jego osobie, więc aby tamę położyć błędowi, dodaje: „Róbcie, nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy“. Oto cała tajemnica szczęścia, starać się o pokarm, „który nie ginie, który daje Syn człowieczy“. Niestety! o wszystko się ubiegamy, krzątamy się wiele, jak ta ewangeliczna Marta, „gdy tylko jedno jest potrzebne, unum est necessarium“. „Marya najlepszą część obrła, która od niej odjętą nie będzie“, jak powiedział P. Jezus, na innem miejscu ¹⁾: A tą częścią, to On Sam, kto Go znajdzie, ten szczęśliwy; kto po za nim szuka szczęścia, ten zawsze głód czuć będzie i na dnie kielicha, nie Chrystusową podanym mu ręką, znajdzie niesmak.

Wezwanie szukania pokarmu ducha taką miało siłę naglącą, że Żydzi zapomnieli na chwilę ziemskich myśli i zawołali:

„Cóż tedy czynić mamy, abyśmy czynili uczynki boże?“

Człowiek najbardziej zmysłowy ma chwile przebudzenia, zbrzydzenia uciech zmysłowych, dowód to wyższe przeznaczenia, tęsknoty nigdy niestłumionej, nieukojonej — Boga, który jedynie szczęście zapewnić może! Szczęśliwe zaiste serce, które w tem wytrwa i słuca odpowiedzi Jezusa.

A jakaż to odpowiedź?

„Toć jest dzieło Boże, abyście uwierzyli w Tego, którego On, t. j. Ojciec niebieski posłał“. — Tego nikt nigdy z ludzi nie żądał, bo nie miał na to prawa! Żądać od kogoś wiary, a żądać jej bezwzględnie, to Bogu tylko wolno. Religia Chrystusowa, cała opiera się na wierze, wszystkie uczynki zakonne nakazane

¹⁾ Łuk. r. 10.

przez Mojżesza, poczytywane za sprawiedliwość i warunek życia, przedawniły się, teraz zabłysła wiara nowa — religia wolności!

Na myśl tę zadrżeli Żydzi i rzekli Mu: „Cóż tedy za znak czynisz, abyśmy ujrzeli i wierzyli Tobie? Cóż działasz? Oto ojcowie nasi jedli mannę z nieba na puszczy“, a Ty jaki masz dowód, żeś większy od nich? — Ty chcesz, żebyśmy Tobie zawierzyli zupełnie, Tobie duszę i ciało oddali, jako Bogu Samemu, dla Ciebie wszystko poświęcili, nawet najdroższą wiarę ojców. O! takie żądanie za ciężkie jest dla nas, jeśli nie przekonasz nas, żeś większy niż Mojżesz, którego uczniami jesteśmy... Że wczoraj cud uczyniłeś, to prawda, ale czy nie większe cuda czynił Mojżesz w puszczech arabskich!? Ty nakarmiłeś kilka tysięcy ludzi, a On karmił naród cały. Ty raz to tylko uczyniłeś, a On przez długie lata nas żywił, Ty dałeś nam chleb jęczmienny, a Mojżesz mannę, jako napisano jest: „Chleb z nieba dał im jeść!“ Mojżesz jednak nie żądał wiary w siebie, ale w Boga, a Ty chcesz, abyśmy wierzyli w Ciebie, czyniżę więc takie cuda, któreby dowodziły, żeś Ty większy niż Mojżesz, żeś równy Bogu, żeś Bogiem Samym!... Tak to świat szuka wątpliwości tam, gdzie ich nie masz, by siebie samego oszukiwać i pozornemi zarzutami uniewinniać niedowiarstwo swoje. Ale Jezus nie zważa na tak zuchwałe żądania, wszystkie cuda, jakie czynił, były wynikiem wiary w Niego i nieskończonej dobroci Jego, lecz kto wątpi, od tego odwraca się i pozostawia go własnej nędzy i uporowi. Z tego powodu, w tej chwili nie czyni cudu, zapowiada tylko cud nad wszelkie cuda, oznajmia, iż znakiem od Boga jest On Sam! (C. d. n.) X. P. M. B. Z. D.

Świętego Alfonsa Ligourego

z rozmyślań o tajemnicy Wcielenia się Syna Bożego
o narodzeniu o dziecięctwie Jego.

I. O życiu ubogiem, które rozpoczyna Jezus od narodzenia swego.

Rozporządził Bóg, że w czasie, kiedy narodzić się miał Jezus na ziemi, wyszedł rozkaz cesarski, aby każdy poszedł dać się zapisać w miejscu, skąd pochodził. A tak zdarzyło się, że kiedy Józef musiał iść z małżonką poślubioną sobie, do Betleem, aby się tam zapisać, według edyktu cesarza, zbliżyła się godzina porodu. Marya, będąc oddalona od mieszkańców, a nawet nie przyjęta w gospodzie wspólnej dla ubogich, była zniewolona szukać onej nocy przytułku w stajence i tam porodziła króla niebios. Gdyby się Jezus był narodził w Nazarecie, byłby się wprawdzie

narodził także w ubóstwie, ale przynajmniej miałby był pomieszkowanie suche, trochę ognia, pieluszki ciepłe i wygodną kolebkę. Ale nie, Jezus chciał się narodzić w onej jaskini zimnej, bez ognia, chciał, żeby źłóbek służył Mu za kołyskę, a odrobina siana szorstkiego służyła mu za łóżeczko, aby więcej cierpiał.

Wejdźmy na chwilę do Betleemskiej jaskini, ale wejdźmy tam pełni wiary, gdybyśmy tam weszli bez wiary, widzielibyśmy tylko ubogie dzieciątko, które wzbudza w nas politowanie, gdy podziwiamy piękność Jego, a patrzymy jak drzy i płacze od zimna i dla szorstkości posłania, które Mu dolega. Ale jeżeli wchodzimy z wiarą, i zważymy, że owo dziecię jest Synem Bożym, który z miłości ku nam przyszedł na ziemię i tak wiele cierpieć ma na zadosyć uczynienie za grzechy nasze, czyżby można nie składać Mu podziękowań i nie miłować Go?

O słodkie dzieciątko moje, jakżeż ja, wiedząc, ileś cierpiał dla mnie, mógłbym być tak niewdzięczny, i tyle razy Cię obrażać? Te łzy, które wylewasz, to ubóstwo, któreś obrał dla mojej miłości, dają mi otuchę, że mi odpuścisz zniewagi, które Ci uczyniłem. Żałuję, Jezu mój, że tyle razy odwróciłem się od Ciebie i teraz miłuję Cię nadewszystko. Bóg mój i wszystko moje! O Boże! od dziś będziesz mi jedynym skarbem i wszelkiem dobrem mojem. Mówić Ci będę z świętym Ignacym Lojolą; Daj mi miłość Twą, daj mi łaskę Twoją, a będę dosyć bogatym. Niczego już nie chcę, niczego nie pragnę, Ty Sam mi wystarczasz Jezu mój, życie moje, miłości moja.

II. O życiu pokornem, które rozpoczyna Jezus od dzieciństwa swego.

Wszelkie znaki, które Anioł dał pasterzom, po których by mogli poznać Zbawiciela już narodzonego, były to dowody pokory. A ten wam daje znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w źłobie: (Łuk. 2. 12). — Oto znak, rzekł Anioł, po którym poznać narodzonego Zbawiciela. Znajdziecie Dzieciątko, uwinione w ubogie pieluszki, w stajence, złożone na sianie, w źłobie. Tak chciał się narodzić Król nieba, Syn Boży, gdy przyszedł zwalczyć pychę, co była przyczyną zguby człowieka. Już przepowiedzieli prorocy, że Odkupiciel nasz będzie poczytany jako człowiek najlichszy na ziemi i nasycony urąganiem. Ileżto zelżywości cierpiał Jezus od ludzi! miano Go za człowieka trzymającego z czartem, za bluźniercę i odszczepieńca. A ileż to zniewag ponosił w czasie męki swojej. Właśni uczniowie

opuścili Go, nawet jeden sprzedał go za trzydzieści srebrników, a drugi się Go zaparł, mówiąc, że Go wcale nie zna. Prowadzono go przez ulice, związanego jako złoczyńcę, biczowano jako niewolnika; szydzono z niego, jako z człowieka bez rozumu, pośmiewiska czyniono, jako z króla szyderstwa; policzkowano, pluwano na twarz, a w końcu umęczono, zawieszono na krzyżu, w pośród dwóch łotrów jakby największego złoczyńcę na świecie. Otóż, mówi Bernard święty, najzaśniejszy doświadcza obejścia jakoby był najmarniejszym ze wszystkich! Ale Jezu mój, dodaje tenże święty, czem więcej okazujesz się poniżonym i wzgardzonym, tem więcej stajesz się dla mnie drogim i miłości godnym.

O słodki mój Zbawicielu, poniosłeś tyle pogardzenia dla miłości mojej, a ja nie umiem znieść jednego słowa zelżywości i zaraz myślę o zemście; ja com zasłużył tyle razy, by być zdeptanym przez szatanów w piekle. Wstydzę się okazać przed Tobą, bom grzesznik, pełen pychy. O Panie! nie odrzucaj mnie z przed Oblicza Twego, choć nato zasłużyłem. Powiedziałeś, że nie pogardzasz sercem skruszonym i upokorzonym. Otóż żałuję za moje grzechy, którymi Cię obraziłem. Odpuść mi, o Jezu mój, bo nie chcę Cię więcej już obrażać, dla miłości mojej poniosłeś tyle zniewag; ja dla miłości Twojej chcę ponieść wszelkie zelżywości, jakie mi tylko wyrządzane będą. Miłuję Cię Jezu mój, pogardzony przezemnie, miłuję Cię dobro moje, nadewszystkie dobra. Udziel mi pomocy, abym Cię zawsze miłował i zniósł wszelkie zniewagi dla miłości Twojej. O Maryo! polecaj mię Synowi Swojemu, módl się za mną do Jezusa.

III. O życiu umartwionem, które rozpoczyna Jezus od narodzenia swego.

Mógł Jezus Chrystus zbawić człowieka bez cierpień i bez śmierci, ale aby nam okazać, jak bardzo nas miłuje, wolał sobie wybrać życie umartwione. Dlatego prorok Izajasz nazywa go mężem boleści, bo Jezusa Chrystusa życie miało być całe pełnem boleści. Męka Jego nie zaczynała się w czasie męki Jego, trzy dni przed śmiercią, ale od samego początku Jego życia ziemskiego.

Oto ledwie się narodził, umieszczony był w stajence, gdzie wszystko było dla niego udęczeniem. Oczy Jego były umartwione, bo w owej jaskini widział tylko ponure ściany skalne. Powonienie było umartwionem od cuchnącego nawozu bydła, które tam były. Czucie Jego cierpiało od szorstkości siana, które służyło Mu za

posłanie. Wkrótce po narodzeniu musiał uciekać do Egiptu, gdzie był kilka lat, ubogi i pogardzony. Mało co różniło się życie Jego potem w Nazarecie, a ostatecznie kończy życie w Jerozolimie, umierając na krzyżu, umęczony.

Tak więc życie Jezusa było ustawicznym cierpieniem a nawet podwójnem cierpieniem, albowiem miał zawsze przed oczyma wszelkie utrapienia, mające Mu towarzyszyć aż do śmierci. Siostra Marya Magdalena Orsini, nżalając się raz przed Ukrzyżowanym Zbawicielem rzekła: Panie! Tyś przez trzy godziny wisiał na krzyżu, a ja już wiele lat cierpię tę dolegliwość. Lecz Jezus odpowiedział jej: O niebaczna! co mówisz? włonie już matki cierpiałem wszystkie męki mego życia i śmierci. — Nie tyle jednak smuciły Jezusa Chrystusa wszystkie dolegliwości, które podjął dobrowolnie, ile Go trapił widok naszych grzechów i niewdzięczności względem Jego miłości ku nam. Święta Małgorzata z Kortony często oplakiwała grzechy swoje, którei Pana Boga obrażała i nie mogła się uspokoić. Kiedy razu pewnego rzekł jej spowiednik: Przestań już płakać, przecie ci Bóg już grzechy odpuścił, — odpowiedziała: Ach Ojeze, jakże mam przestać, gdy wspomnę, że grzechy moje smuciły Jezusa Chrystusa w całym Jego życiu!

O miłości słodka, więc grzechami to moimi sprawiałem Ci smutek w całym życiu Twojem! Ale o Jezu mój, powiedz mi, co mam czynić, abys mi mógł wszystko odpuścić, a wszystko uczynię. Żałuję i kocham Cię więcej niż samego siebie. Uczuwam w sobie wielkie pożądanie miłości ku Tobie; to pożądanie od Ciebie pochodzi, daj mi przeto siły, abym Cię wielce miłował. Słuszną też jest rzeczą, kochać Cię bardzo, kiedy Cię bardzo obrażałem. Ach przypominaj mi zawsze miłość, którą miałeś ku mnie, aby dusza moja gorzała zawsze miłością ku Tobie, o Tobie zawsze myślała, Ciebie zawsze pożądała i starała się zawsze Tobie przypodobać. O Boże, miłości oto ja, com był niewolnikiem piekła, teraz całkowicie Tobie się oddaję. Przyjm mię miłościwie i utwierdź mnie w miłości. Jezu mój, odtąd pragnę żyć, miłując Cię i miłując Cię umrzeć. O Maryo, Matko moja i nadziejo moja, dopomóż mi miłować Twego i mego Boga; o tę jedną łaskę błagam Cię i od Ciebie jej się spodziewam.

Serya rozmyślań przez św. Alfonsa Ligurego

1) *O narodzeniu się Dzieciątka Jezus w jaskini Betleemskiej.*

Kiedy ogłoszony był edykt Cesarza rzymskiego, aby każdy zapisać się dał w ojezyźnie swojej, udał się Józef z małżonką swoją Maryą do miasta Betleem. O Boże, ileżto ucierpiała Dziewica święta w tej drodze dalekiej; przez góry i w czasie zimowym wśród zimna, wiatru i deszczu. Kiedy przyszli na miejsce, zbliżył się czas porodzenia; Józef szukał w mieście jakiego przytułku, gdzieby Marya spocząć mogła; ale ze byli ubodzy, nikt ich przyjąć nie chciał. Nie przyjęto ich nawet w gospodzie, gdzie już inni ubodzy wszystkie miejsca zajęli. Tej więc nocy opuścić musieli owo miasto; znalazłszy jaskinię w skale będącą, weszła tam Marya. Małżonko moja rzekł do niej Józef, jakżesz tej nocy odpoczniesz w tem miejscu, tak wilgotnem, i zimnem? Wszak to jest stajenka dla bydła. — Na to odpowiada Marya: O mój Józefie, jednak to jest prawdą, że jaskinia ta jest rzeczywiście pałacem królewskim, kiedy Syn Boży chce się tu narodzić. — Oto zbliża się chwila! — Dziewica klęczy na modlitwie — nagle cała jaskinia jaśnieje wielkiem światłem — spuszcza oczy i widzi na ziemi nowonarodzonego Syna Bożego, Dzieciątko malenkie, które drzy od zimna i kwili. Najprzód oddaje mu Marya uwielbienie, jako Bogu Swojemu, potem podnosi je bierze na łono i powija w płótna ubogie, które z Sobą miała, a nareszcie kładzie powinięte Dziecię w żłóbek na siano. Oto tak chciał się narodzić Syn Przedwiecznego Ojca z miłości ku nam. Mówiła święta Marya Magdalena de Pazzis, że dusze, miłujące Jezusa Chrystusa, przebywając u nóg Dzieciątka świętego, powinny naśladować owe zwierzęta stajenki betleemskiej, co technieniem swoim ogrzewały Jezusa — one powinny Go ogrzewać westchnieniami miłości.

Uwielbione Dzieciątko Boże, nie śmiałym przystąpić do nówek Twoich, gdybym nie wiedział, że mnie wzywasz, abym się zbliżył do Ciebie. Jam to jest, który spowodowałem wylanie tyłu łez w szopce betleemskiej. Tyś przyszedł na tę ziemię, aby okazać miłosierdzie grzesznikom, żałującym za grzechy, daruj mi więc, bo mocno żałuję, że Tobą pogardzałem, Zbawicielu i Boże mój, który jesteś pełen dobroci dla mnie i tak bardzo mnie umiłowales. Rozdzielasz tej nocy wielkie łaski duszom ludzkim, po-

ciesz także i duszę moją. Łaska, której pragnę, jest: abym Cię miłował odtąd na zawsze, z całego serca mego, nie pozwól, abym miał zaprzestać miłować Ciebie. O Maryo, Matko moja, wszystko sprawić możesz modlitwami swojemi, o nie Cię nie proszę, jak tyłko, abyś się modliła za mnie do Jezusa.

2) O Narodzeniu się Jezusa.

Narodzenie Jezusa Chrystusa przyniosło radość powszechną dla całego świata. Jezus bowiem jest Odkupicielem, który był pożądanym przez tyle lat wielu westchnieniami; dlatego też nazywano Go pożądaniem narodów. Otóż więc przyszedł i narodził się w małej jaskini. Wystawmy sobie, że ową wielką radość, którą Anioł zwiastował pasterzom, ogłasza i nam także, mówiąc: „Oto powiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel“ — (Łuk. 2. 11 i 11) — Cóż to za uroczystość w królestwie, kiedy się urodził królowi syn pierworodny. Lecz większą jest dla nas uroczystość, kiedy widzimy narodzonego Syna Bożego, który przyszedł z nieba odwiedzić nas, z miłosierdzia swojego. „Dla wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas. (Łuk. 1. 78.) — Byliśmy utraceni, a oto ten przyszedł zbawić nas. Dla zbawienia naszego zstąpił z niebios, oto ów pasterz, co przyszedł zbawić owieczki swoje od śmierci, dając życie swoje dla ich miłości. „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. (Jan. 10 — 11) Oto baranek Boży, który przyszedł ofiarować się, aby wyjednał nam łaskę Bożą, stał się nam Zbawicielem, żywotem, światłem, a nawet i pokarmem naszym w Przenajświętszym Sakramencie. Mówi Augustyn święty, że Jezus Chrystus dla tego chciał być złożony w żłóbku, w którym zwierzęta pokarm znajdują, aby nam wskazać, że się stał człowiekiem także i dlatego aby był pokarmem naszym. On to i teraz jeszcze każdego dnia rodzi się w Sakramencie przez konsekrację; Ołtarz jest żłóbkiem, do którego przystępować mamy, aby się karmić Ciałem Jego. Niejeden pożałowałby mieć święte Dzieciątko na rękach swoich jak święty starzec Symeon — pamiętajmy! kiedy przyjmujemy Komunię świętą, naucza nas wiara, że wtenczas nietylko w objęciu naszym, ale i wnętrzościach naszych jest ten sam Jezus, który był złożony w żłóbku. On się na to narodził, aby się nam całkowicie oddać. „Maluczki narodził się nam i Syn nam jest dany.“ (Isai. 9. 6.)

„Zabłądziłem jako owca, która zginęła, szukaj sługi Twego“.
(Ps. 118—176) Panie, jam jest tą owieczką, która dążąc za swoją
pożądliwością i wolą, nędznie się zgubiła; ale Ty o Pasterzu,
a zarazem i Baranku Boży, jesteś ten, coś przyszedł z nieba dla
zbawienia mojego, ofiarując się na krzyżu, dla zadość uczynienia
za grzechy moje. Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy
świata. Skoro się chcę poprawić, czegoż się mam obawiać? Cze-
muż nie mam całkowicie ufać Tobie, Zbawicielu mój, któryś się
na to narodził, abys mię zbawił? Oto Bóg, Zbawiciel mój,
z ufnością działać będę, bez bojaźni. Jaki silniejszy dowód mi-
łosierdzia mogłeś mi dać, słodki Odkupicielu mój, aby mnie pobu-
dzić do ufności, dając mi samego Siebie? Drogie Dzieciátko moje,
ach! jak ubolewam, że Cię obrażałem! Jam to sprawił, że płą-
kałeś w stajence betleemskiej. Skoro przyszedłeś mnie szukać,
rzucam się do nóg Twoich, a lubo widzę Cię smutnym i pogar-
dzonym, złożonym w tym żłobie na sianie, wyznaję, żeś jest Kró-
lem i najwyższym Panem moim. Poznają już, że owo kwilenie
Twoje wzywa mnie do miłowania Ciebie: pragniesz serca mo-
jego! — Oto je masz Jezu mój, składam je dziś u stóp twoich.
Odmień je i zapal; wszakżeś po to przyszedł na świat, aby za-
palić serce swoją świętą miłością. Słyszę już, że ztego żłóbka
mówisz do mnie: „Będziesz miłował Pana Boga Twego, z ca-
łego serca twego“. — A ja Ci odpowiadam: O Jezu mój, gdy-
bym nie miłował Ciebie, któryś jest Panem i Bogiem moim,
kogoż miałbym miłować? Mówisz sam w tych słowach, żeś jest
moim, albowiem narodziłeś się, abys się całkiem mnie oddał, a ja
miałbym nie chcieć być Twoim? Nie, ukochany Panie mój; cał-
kowiecie się Tobie oddaję i ze wszystkiego serca miłuję Cię. Ko-
cham Cię, o Dobro nieskończone o jedyna miłości duszy mojej!
Ach! przyjmij mnie w tym dniu i nie dopuść, abym kiedy miał
poprzestać miłować Ciebie. Królowo moja. Maryo, proszę Cię, prze z
pociechę, którąś miała, pieszcząc Go, o uproś mi u Niego łaskę,
aby mię On za Swego przyjął i na zawsze związał węzłem
świętej miłości Swojej,

O Imieniu Jezus.

Imię Jezus jest Imię objawione Maryi od Boga przez świętego Archanioła. „A nazwiesz Imię Jego Jezus“ (Łuk. 1.31.) — Dlatego też jest ono „Imię nad wszelkie imię“ (Fil. 2. 9) — Imię, w którym jedynie znajduje się zbawienie: „w którym byśmy mieli być zbawieni,“ (Akt. 4. 12.) Wielkie to Imię jest przez Ducha świętego, przyrównane do wonnego olejku. „Olej wylany imię Twoje“. (Kant. 1. 2) — Z tej przyczyny, mówi Bernard święty, że jak olej jest światłem pokarmem i lekarstwem, tak imię Jezus jest światłem dla rozumu, pokarmem dla serca i jest lekarstwem dla duszy. Jest światłem dla rozumu: Przez to imię świat się nawrócił od ciemności bałwochwalstwa do światła wiary świętej. My, cośmy się porodzili w tych okolicach, gdy przed przyjściem Jezusa Chrystusa wszyscy przodkowie nasi byli bachwochwalcami, byli byśmy dotąd w ciemnościach, gdyby Zbawiciel nie był przyszedł nas oświecić. O jakże powinniśmy dziękować Jezusowi za dar wiary świętej. Co byłoby z nami, gdybyśmy się byli urodzili w Azji, w Afryce albo w Ameryce, wśród heretyków lub odszepeńców? „Kto nie uwierzy będzie potępion.“ (Marek. 16. 16). A więc być może, że bylibyśmy także potępieni... Oprócz tego Imię Jezus jest pokarmem, który żywi dusze, to Imię przypomina nam wszystko, co uczynił Jezus dla naszego zbawienia. Imię to pociesza nas w zmartwieniach, daje nam siły do postępowania na drodze zbawienia, daje nam męstwo w obawie, zapala nas do miłości, przypominając nam, co cierpiał Odkupiciel nasz, aby nas zbawić. To Imię jest lekarstwem dla duszy, bo czyni ją silną przeciw pokusom nieprzyjaciół naszych. Drzy piekło i pierzcha na wezwanie tego Imienia świętego, podług słów które mówi Apostoł: „Aby na Imię Jezusowe klękało wszelkie kolano, niebieskich, ziemskich i podziemnych“. (Fil. 2. 10.) Kto jest przez pokusę napastowany a wzywa Jezusa, nie upadnie i żaden, kto Go wzywać będzie nie upadnie, ale będzie zbawiony. „Chwaląc, będę wzywał Pana i będę wybawion od nieprzyjaciół moich“. (Ps. 17. 4.) — A któż kiedy, był potępiony jeżeli w pokusach wzywał Imienia Jezusowego? Zgubi się, kto nie wzywa pomocy Zbawiciela i kto wśród natarczywości pokus, omieszkiwa Go wzywać.

O gdybym był zawsze wzywał Cię mój Jezu, nie byłbym nigdy zwyciężony od czarta! Utraciłem nędznie łaskę Twoją, albowiem w pokusach zaniedbałem wzywać Twojej pomocy. Teraz

położyłem całą nadzieję moją w Twojem świętem Imieniu. Wszystko mogę w tym, którzy mnie umacnia.“ (Fil. 2. 10). Napisz, o mój Zbawicielu, napisz na mojem ubogiem sercu najpotężniejsze Imię Twoje Jezus, abym mając je zawsze w sercu mojem z miłością Twoją miał je zawsze na ustach i wzywał Go we wszelkich pokusach, jakie mi piekło sposobi, aby mnie widziało niewolnikiem swoim oddalonym od Ciebie. W imieniu Twojem znajduję wszelkie dobro. Jeżeli będę w smutku, ono mnie pocieszy, gdy wspomnę, żeś był więcej odemnie smutny z miłości ku mnie. Jeżeli ujrzę się w obawie dla grzechów moich, ono udzieli mi męstwa, przypominając mi, żeś Ty właśnie dla tego przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników. Wśród pokus Imię Twoje udzieli mi mocy, przypominając mi, że jesteś mocen silniej mnie wesprzeć, aniżeli piekło może mię zachwiać; gdy nareszcie uczuję się w miłości Twojej oziębłym, ono mi doda gorącości, przywodząc mi na pamięć ową miłość, którąś mi okazał. Miłuję Cię, o Jezu mój, Tyś jest, a mam nadzieję że i będziesz jedyną moją miłością. Tobie oddaję całe serce moje i ile tylko podołam. Chcę umrzeć z Imieniem Twojem na ustach, imieniem nadziei, imieniem zbawienia i imieniem miłości. O Maryo, pełna miłości, proszę Cię o wyjednanie mi tej łaski, abym zawsze wzywał Imienia Twojego i Imienia Syna Twojego. Uczyni, aby najśodsze Imiona wasze były pociechą duszy mojej; niech je często powtarzam w życiu i w ostatniem tehnienu przy śmierci: Jezu, Maryo, wspomóżcie mnie; Jezu Maryo miłuję Was; Jezu, Maryo, Wam polecam duszę moją.

O Jezusie płaczącym.

Łzy Dzieciątka Jezus były całkiem inne od łez innych niemowląt: te płaczą dla cierpień a Jezus płacze nie z powodu cierpień, lecz litując się nad nami i z miłości, jak mówi Bernard święty. Łzy są wielkim dowodem miłości. To właśnie mówili żydowie, gdy widzieli, że Zbawiciel płacze nad umarłym Łazarzem: „Oto jako go miłował“ (Jan 11.36). Tak samo mogli byli także aniołowie mówić, podziwiając łzy Dzieciątka Jezus: Oto jak ich miłuje; oto jak Bóg nasz miłuje ludzi, kiedy dla ich miłości widzimy Go, że stał się człowiekiem, stał się nawet kwilącym dzie-

ciątkiem. Płakał Jezus i łzy Swoje składał w ofierze Ojcu swemu dla otrzymania nam odpuszczenia grzechów. Łzy te, mówi święty Ambrozy, grzechy nasze obmywały. Kwileniem swoim i łzami błagał dla nas o litość, dla nas, potępionych na śmierć wieczną, a tak łagodził gniew Ojca. Łzy owego Niemowlecia z nieba, jakże wymownie umiały przemawiać za nami! Ach jakże one były drogą przed Bogiem! Wtenczas to Ojciec kazał Aniołom, by oznajmili nam, że już uczynił pokój z ludźmi i przyjął ich do Swojej łaski. „A na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. — Płakał Jezus z miłości, ale też płakał i z boleści, widząc, że tak wielu grzeszników, pomimo tych łez i pomimo krwi Jego, rozlanej dla ich zbawienia, będzie pogardało łaską Jego. Ale ktożby był tak nieczułym, by patrząc na Dzieciątka Jezus, płaczące nad grzechami naszymi, nie płakał i nie obrzydzał sobie swych grzechów, które były powodem płaczu tego Pana miłościwego. Ach nie pomnażajmy już boleści niewinnemu Dzieciątkowi, lecz pocieszajmy Je raczej, łącząc nasze łzy ze łzami Jego, Ofiarujmy Bogu płacz Syna Jego i prosimy, aby dla łez tych był nam miłościw.

Ukochane Dzieciątko moje, płacząc w jaskini Betleemskiej myślałeś więc i na mnie patrząc już wtedy na grzechy moje, które Cię przywodziły do płaczu. O Jezu mój a ja zamiast pocieszyć Cię miłością moją i wdzięcznością, gdy widzę, coś ucierpiał dla zbawienia mego, ja pomnażałem boleść Twoją i przyczynę płaczu Twojego! Gdybym był mniej popełniał grzechów mniejszy miałbys powód do łez. Płaczesz, tak płaczesz, bo masz powód do wylewania łez, widząc taką niewdzięczność ludzi, względem miłości Twojej. Skoro jednak płaczesz, płacz też i za mnie; bo łzy Twoje są moją nadzieją. Opłakuję i ja grzechy, którymi obrażałem Ciebie, o mój Odkupicielu! brzydzę się nimi, nienawidzę ich i żałuję za nie z całego serca. Opłakuję owe dni i noce nieszczęsne w których żyłem jako niegodny Ciebie, bez ozdoby łaski Twojej. O Jezu mój! łzy moje na cóżby się przydały bez łez Twoich! O wiekuisty Ojcie! ofiaruję Ci łzy Dzieciątka Jezus, dla nich odpuść mi grzechy. O ukochany Zbawicielu mój, ofiaruj wszystkie łzy, wylane dla mnie w życiu Twojem i niemi ubłagaj Ojca. Proszę Cię także, o miłości moja, łzami Twojemi zmiękczyć serce moje i zapali je świętą miłością ku Tobie, O gdybym od dnia dzisiejszego tak Cię pocieszał miłością moją, jak Ci sprawałem cierpienia przez grzechy moje! Daj mi przeto o Panie aby te dni życia mego, które mi jeszcze pozostają, służyły mi już nie do obrażenia Ciebie, ale do oplakiwania tych

boleści, które Ci sprawiałem, i do miłowania Ciebie, całą duszą moją. O Maryo, błagam Cię przez owo tkliwe ubolewanie Twoje nad płaczem Dzieciątka Jezus, uproś mi żal nieustanny za grzechy, które ja niewdzięczny popełniłem.

Naśladujmy Maryę!

Miłość sprawia podobieństwo między osobami nią połączonymi, to też powiedzieć można, że miarą naszej pobożności i miłości ku Maryi, będzie nasze podobieństwo z Tą Matką Bożą!

Ważnem przeto jest, abyśmy się ćwiczyli w naśladowaniu Maryi.

Cóżbyśmy zaś naśladować w Niej przedewszystkiem mieli jeżeli nie Jej życie adoracyi i Komunii? Zresztą, uważajmy dobrze, odnośnie to do Chrystusa Eucharystycznego, możemy osiąść prawdziwe podobieństwo życia z Przenajświętszą Dziewicą. Rzecz pewna, że nie możemy Panu Jezusowi oddać żadnej z tych usług, jakie oddawała Mu Matka Jego w Jego życiu cierpiętliwem i śmiertelnem: gdy był małym Dzieciątkiem, w Betleemie i Egipcie, gdy był młodzieńcem, pracującym przy warsztacie w Nazaret, lub siewcą łask i nauk świętych w czasie Swego życia publicznego; pewnem jest wszelakoż, że w Przenajświętszym Sakramencie możemy mieć podobne jeżeli nie równie zasługujące stosunki, jakimi są: adoracya, słuchanie Mszy świętej, Komunia święta.

Tu nasz obowiązek naśladowania Maryi w uczczeniu Swego Syna i Boga, obecnego pod postacią odrobiny chleba; naśladowania Maryi uczestniczącej w Bożej Ofierze; Maryi przyjmującej chleb aniołów z rąk przybranego Swego Syna, świętego Jana Apostoła.

O! któż opowie jakiem było skupienie, szacunek, wyniszczenie się Przenajświętszej Dziewicy podczas adoracyi, w Wieczerniku, u stóp Bożego Przybytku? Jaka wiara! Jaka miłość! jakie oddanie się Bogu zupełne! — Jak wielką była wdzięczność Maryi za ten dar Boży, utrwalający w Eucharystyi dary niezliczone Wcielenia i Odkupienia! — Jakże gorącą była Jej modlitwa za nawrócenie świata i rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi przez wiarę i miłość względem Chrystusa Eucharystycznego!

O Marya, Królowa Męczenników, słuchająca Mszy świętej, która Jej przypominała tak żywo krwawą Kalwaryę! O Marya Królowa aniołów, przyjmująca Chleb anielski! Mój Boże jaki

podziwienia godny przykład do naśladowania i do rozważania jaka zachęta, abyśmy nigdy nie opuszczali słuchania Mszy świętej nawet i w dzień powszedni, jeżeli to będzie możebnem; abyśmy nigdy z własnej winy nie opuszczali Komunii świętej, przygotowawali się do Niej, jak można najlepiej, a naśladowując Maryę przygotowujmy się i dziękujmy życiem miłości i ofiary!

Obyśmy choć o jeden stopień zbliżyć się mogli do podobieństwa z Maryą w Jej życiu doskonałem, w którym czeiła, kochała Przenajświętszy Sakrament i służyła Mu wiernie.

Kompania królewska.

W Avignon we Francyi istnieje od 600 lat Stowarzyszenie Adoracyi Przenajśw. Sakramentu — nosi ono nazwę „kompania królewska starych pokutników“ Król, Ludwik VIII brał w niej udział i przywdziewał szarą kapotę pokutników, gdy szedł przed Tron Króla Królów.

Jak się zawiązuje bractwo Najśw. Sakramentu.

W pewnem małem miasteczku znalazł się młody człowiek przejęty gorącą chęcią zaprowadzenia Stowarzyszenia Adoracyi Najśw. Sakramentu. Niewiedząc jak się do tego wiaść, modlił się często długo, i gorąco przed Najśw. Sakramentem. Razu pewnego spostrzegł go jeden z jego Towarzyszy i zapytał go: coby tam robił „Jestem członkiem Stowarzyszenia Adoracyi i odpowiam moje godziny przed Najśw. Sakramentem“ „A ilu was jest?“ zapytał przyjaciel. „Jest nas... jeden“ odpowiedział wprostocie poczciwy młodzieniec. „Jest nas dwóch“ odrzekł tamten, rzucając mu się na szyję. Wkrótce było ich wielu.

Upraszamy bardzo o łaskawe odnowienie przedpłaty — względnie o wyrównanie abonamentu za rok ubiegły.